

**Andrew Charlesworth, Robert Guzik,
Michał Paszkowski, Alison Stenning**

Andrew Charlesworth

*Geography and Environmental Management Research Unit
The Gloucestershire University Cheltenham, Wielka Brytania*

Robert Guzik, Michał Paszkowski

*Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytet Jagielloński*

Alison Stenning

*Centre for Urban and Regional Development Studies
School of Geography, Politics and Sociology
University of Newcastle, Newcastle upon Tyne, Wielka Brytania*

PRZESTRZENNE BARIERY UPAMIĘTNIEŃ OŚWIĘCIM I PAŃSTWOWE MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU

Oświęcim jest miastem, którego tożsamość i wizerunek modelowane są przez napięcie istniejące w konkretnej przestrzeni geograficznej wyznaczonej przez dwa bieguny: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau upamiętniające miejsce hitlerowskiej kaźni (na zachodzie) i były zakłady koncernu IG Farben – kombinat chemiczny nazywany w czasach PRL Zakładami Chemicznymi Oświęcim, a obecnie Firmą Chemiczną Dwory (na wschodzie). Mniej więcej w środku tej przestrzeni znajduje się stara, historyczna część miasta (prawa miejskie 1272 r.), a pomiędzy nią a kombinatem część nowsza, która miała być miastem socjalistycznym. Oba wspomniane bieguny są piętnem II wojny światowej i oba, choć w nierówny sposób, kształtowały i kształtują przestrzeń miasta, gospodarkę, życie i postawy ludzi. Do 1989 r. Oświęcim był przykładem klasycznego monofabrycznego ośrodka kształtowanego przez paternalistyczny zakład, który wybudował i utrzymywał większość tkanki miejskiej, posiadał własny szpital, szkoły, najnowocześniejsze w Polsce baseny i kryte lodowisko. Z drugiej strony miasta funkcjonowało muzeum, odizolowane, słabo związane z Oświęcimiem, a służyło upamiętnieniu ofiar barbarzyństwa. Sytuacja ta uległa dramatycznej zmianie w okresie transformacji ustrojowej, kiedy to Zakłady Chemiczne przechodzą restrukturyzację połączoną z kilkukrotnym zmniejszeniem liczby pracujących, wycofaniem się z działań pozaprodukcyjnych, podczas gdy Muzeum stało się silnie skupiającym uwagę światowych mediów obiektem, poddanym oddziaływaniom sił dotychczas w przestrzeni miasta nieobecnych.

Celem artykułu jest przedstawienie wagi barier upamiętnienia w kontekście rozwoju przestrzennego miasta Oświęcim. Specjalną uwagę poświęcono problemowi regulacji przestrzennych granic upamiętnienia, jaką było usankcjonowanie strefy ochronnej wokół byłych obozów Auschwitz-Birkenau. Oprócz źródeł pisanych w pracy wykorzystano informacje pochodzące z wywiadów prowadzonych przez autorów z mieszkańcami Oświęcimia i przedstawicielami lokalnych elit politycznych i gospodarczych, w ramach projektu badawczego *The other Auschwitz – economic change and the dead hand of history in Poland*, finansowanego przez ESRC (*Economic and Social Research Council*) z Wielkiej Brytanii.

W epoce socjalizmu zakłady chemiczne stały się najważniejszym wytwórcą produktów syntezy organicznej w Polsce. W 1950 r. miasto miało tylko 15 tys. mieszkańców. W szczycie powojennego rozwoju w warunkach socjalizmu państwowego liczba ta wzrosła do 52 tys., a zatrudnienie w Zakładach osiągnęło 12 tys. pracowników, z czego 2/3 mieszkało w Oświęcimiu, tj. ponad 15% liczby mieszkańców (Paszkowski 1981). Zakłady Chemiczne odgrywały centralną rolę w kształtowaniu powojennej gospodarki Oświęcimia i jego codziennego życia. Z naszych badań wynika potwierdzenie konkluzji B. Domańskiego, w której stwierdza on, że zakłady przemysłowe „łączyły funkcję dużego pracodawcy oraz dysponenta i szafarza dóbr i dlatego stały się organizacjami skupiającymi wyjątkowe wpływy w obszarach zurbanizowanych” (Domański 1997). Jest to wyraźnie widoczne w krajobrazie Oświęcimia, jako że Zakłady Chemiczne rozwinęły własną dzielnicę – Osiedle Chemików, w której mieszkało 3/4 ludności miasta

Po 1989 r. postrzeganie problemu Oświęcimia/Auschwitz spoza Polski zostało ukształtowane przez incydenty związane z pamięcią, jej przestrzennymi granicami i ze sposobami upamiętniania (karmel, krzyż papieski, supermarket *Auschwitz*, „dyskoteka na grobach”, strefa ochronna) (Charlesworth 1994, Klein 2001). Odczytanie tych incydentów było niekompletne, ponieważ ignorowało fakt, że Auschwitz położony jest w średniej wielkości mieście (43 tys. mieszkańców), które ma swoją geografę i historię. Miasto przedstawiano często w publikacjach zagranicznych jako szarą plamę pod mapą obozu (Lennon, Foley 2000), a najczęściej jako przestrzeń pustą.

Oświęcim i Auschwitz są miejscami, gdzie zderzają się różne geografie moralne, odzwierciedlające sądy o tym jakie działania w jakim miejscu są właściwe (Smith 2000, 22) Stają się one miejscem wtedy, gdy różne moralności w danym miejscu konkurują ze sobą, włączając w to zestaw wartości, norm i sądów (Smith 2000). Zjawisko staje się intensywne w okresach zmian reżimów politycznych. Nikt wówczas nie wie, jakie obowiązują zasady, a różne grupy zgłaszają roszczenia do ustanowienia nowych granic. Narasta konflikt i pojawia się nowa geografia moralna – w epoce postsocjalistycznej to nowe geografie bezrobocia, biedy i ubóstwa, nowe role i obszary aktywności przedsiębiorstw, urynkowanie wartości kształtujących krajobraz, jak również konflikty grup religijnych i etnicznych (Sykora 1994; Bradshaw, Stenning 2003). Sztompka (1999) wskazuje, że ten rodzaj przemian jest źródłem traumy, która powoduje nieufność społeczną, agresję itp., a wtedy szczególnie łatwo o wybuch konfliktu. Głównym problemem krajobrazu

moralnego Oświęcimia jest to, gdzie, tj. w jakim miejscu przywoływana jest pamięć. Z powodu zmitologizowanego statusu Auschwitz miasto Oświęcim musiało dźwigać ciężar, a czasami hańbę takiej drobiazgowej analizy, jakiej żadne inne polskie miasto nie podlegało. Nie bez znaczenia pozostaje polityczne położenie Oświęcimia w obszarze europejskich peryferii, którym „wyższe” kulturowo i politycznie państwa Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone usiłują wskazywać, jakie działania są poprawne, co w ostatnim czasie jest uniwersalnym doświadczeniem w obszarze geografii moralnej państw Europy Środkowej i Wschodniej (Domański 2004). Polityczne ramy podejmowania decyzji co do moralnego krajobrazu miasta nie zostały w pełni wypracowane w okresie transformacji, częściowo z powodu unikalności kontekstu i sytuacji. W takim przypadku moralność decyzji jest kwestionowana w sposób, który w czasach komunizmu musiał być ukryty. W sprawach supermarketu czy dyskoteki miasto stało się prawie całkowicie bezsilne. Oświadczenie prezydenta miasta Oświęcimia, że „miasto potrzebowałoby poważnego wsparcia finansowego, aby się utrzymać, ponieważ nie stać go na wykupywanie praw własności każdego miejsca naznaczonego hitlerowskim okrucieństwem” (Zurek 1996) nie stało się punktem wyjścia do dyskusji, tylko zostało utopione w powodzi opinii spoza Polski nagłośnionych w światowych sieciach medialnych. Nie mając tu miejsca na szczegółowe zajmowanie się sprawami „supermarketu” i dyskoteki, musimy stwierdzić, że nasz opis tych spraw różni się zasadniczo od relacji światowej prasy.

Interesujący nas obszar znajduje się w obrębie różnych poziomów terasowych dolin Wisły i Soły. Mezoklimat den dolin jest tu niekorzystny (słabe przewietrzanie, częste inwersje temperatur, duża liczba dni z mgłą). Równoleżnikowy przebieg doliny Wisły powoduje zwiększenie częstości występowania wiatrów o kierunkach zbliżonych do osi wschód-zachód. Szczególnie uciążliwy pod tym względem dla miasta (ze względu na położenie kombinatu chemicznego) jest okres zimy, kiedy częstość występowania wiatrów wschodnich jest około dwukrotnie większa niż w półroczu letnim.

Uwarunkowania fizjograficzne i mezoklimatyczne oraz położenie kombinatu wskazują kierunek południowo-zachodni jako potencjalnie najkorzystniejszy (przede wszystkim ze względów aerosanitarnych) dla rozwoju terenów miejskich o funkcji mieszkaniowej:

Obecna *Firma Chemiczna Dwory* została zlokalizowana w czasie II wojny światowej około 3 km na wschód od starego centrum Oświęcimia, zaś inicjalny zespół mieszkaniowy osiedla przyzakładowego mniej więcej w połowie odległości miasto – kombinat chemiczny (ryc. 1). Koncern *IG Farbenindustrie* wraz z budową *Bunawerke Monowice* postawił w latach 1942-1943 w odległości około 1,5 km od Zakładów tzw. „osiedle awaryjne” dla około 2000 robotników niemieckich, składające się z 5 kolonii 2-kondygnacyjnych budynków murowanych wyposażonych w sieć kanalizacyjną i wodociągową (ryc. 1).

Po wyzwoleniu, mimo pewnych zniszczeń, zostały zachowane podstawowe elementy infrastruktury technicznej terenów w pobliżu Zakładów, a to w ówczesnych warunkach braku dóbr inwestycyjnych stanowiło czynnik przyciągający inwestycje

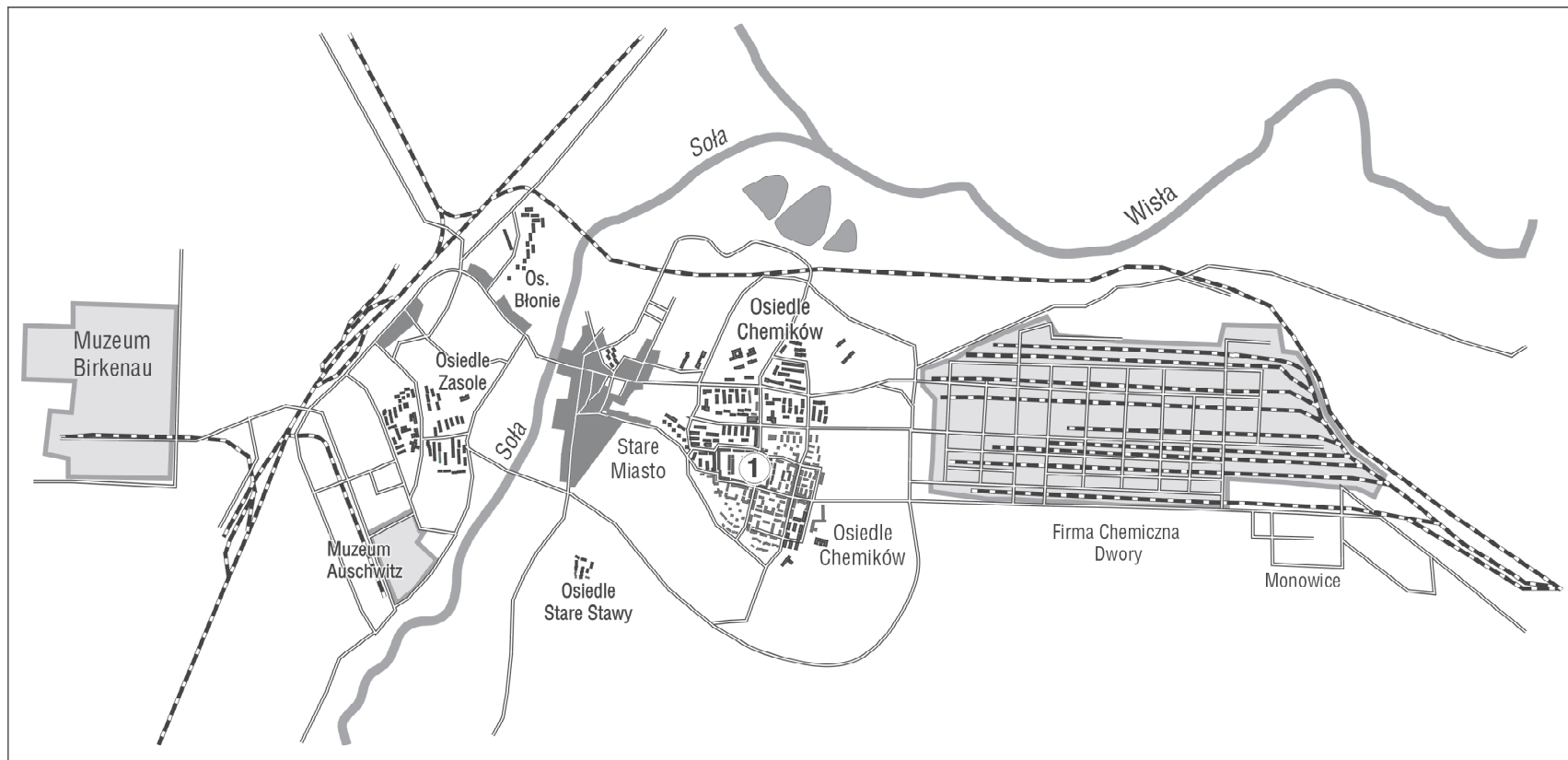
mieszkańciami, uzależniając ich lokalizację od możliwości jak najtańszego podłączenia się do istniejącego uzbrojenia terenu. Szczególnie wyraźnie widoczne to jest w Oświęcimiu, gdzie wokół ponemieckiego „osiedla awaryjnego” zachowała się rozbudowana sieć kanalizacyjna obsługująca system bunkrów obrony przeciwlotniczej. Nieco później dużego znaczenia nabrała sieć rurociągów ciepłowniczych wiążąca (również przestrzennie) nowe tereny miejskie z zakładową elektrociepłownią obsługującą system centralnego ogrzewania.

Nowe tereny miejskie „obrosły” koncentrycznie inicjalny zespół mieszkaniowy, przez co nastąpiło zbliżenie wschodnich krańców tych terenów na odległość niespełna 1000 m do Zakładów, aż do wypełnienia całego dogodnego ze względów inżynierskich obszaru nieregularnego płata tzw. „terasy miejskiej” (Klimaszewski 1972), po czym budownictwo mieszkaniowe przeniesiono znacznie dalej na zachód na lewy brzeg Soły, gdzie powstały osiedla Błonie i znacznie większe Zasole (ryc. 1). To ostatnie stało się w latach 90. przedmiotem negatywnych oddziaływań wynikających z sąsiedztwa terenu obozu Auschwitz.

Sprawy ochrony środowiska przed zagrożeniami przemysłowymi nie miały w latach 60. i 70. decydującego znaczenia, mimo znanych wcześniej faktów (informacja uzyskana w Pracowni Planowania Przestrzennego w Oświęcimiu w 1980 r.), że koncern IG Farbenindustrie celowo zlokalizował w Oświęcimiu fabrykę benzyny syntetycznej i kauczuku o technologiach mających szkodliwe oddziaływanie na otoczenie w terenie o niekorzystnych warunkach mezoklimatycznych, przewidując jednocześnie zespół mieszkaniowy dla niemieckiej kadry inżyniersko-technicznej w odległości około 20 km od zakładów w okolicach Kęt w znacznie korzystniejszych warunkach mezoklimatu wysoczyzny przedkarpackiej. Zaś zespół mieszkaniowy w pobliżu zakładów przeznaczony był dla okresowo zatrudnianych robotników niemieckich.

Etapy przestrzennego i jakościowego rozwoju nowych terenów miejskich nazywanych „osiedlami” (przyzakładowymi) miały podobne cechy w całym kraju:

- od wyzwolenia do ok. 1950 r. - odbudowa zastanej substancji mieszkaniowej, budowa prowizorycznych zespołów baraków mieszkalnych w bezpośrednim pobliżu Zakładów,
- na lata 1950-1955 przypada pierwszy okres intensywnej rozbudowy osiedli, powstają charakterystyczne 3-kondygnacyjne budynki mieszkalne z cegły, kryte dachówką, uruchamia się sieć podstawowych placówek handlowych i usługowych, powstają pierwsze nowe szkoły i przedszkola,
- w latach 1956-1963 trwa nadal rozbudowa funkcji mieszkaniowej osiedli przyzakładowych, następuje architektoniczne urozmaicenie stylów budynków, wzrasta liczba obiektów usługowych, rozbudowa ma charakter kompleksowego zagospodarowania,
- w latach 1963-1970 następuje uzupełnienie funkcji usługowych w powstałych dotychczas osiedlach, wzrasta zwłaszcza liczba szkół oraz dużych obiektów sportowych.
- wspólną cechą powstających po latach 1972-1974 osiedli mieszkaniowych jest wyraźnie słabsze wyposażenie w obiekty szeroko pojętych usług; wynika to



Ryc. 1. Przestrzenne składowe geografii moralnej Oświęcimia w kontekście Auschwitz

Objaśnienie: 1 - osiedle inicjalne

Źródło: Opracowanie własne.

z „interwencyjnego” stylu realizacji nowych osiedli (pierwotnie zaprojektowanych w sposób kompleksowy), mającego na celu zaspokojenie szybko wzrastającego zapotrzebowania na mieszkania (efekt wyżu demograficznego),

- mechanizm tzw. „odpisów inwestycyjnych na cele socjalno-bytowe” był powodem tego, że rozwój przestrzenny miasta związany z budownictwem wielorodzinnym w zasadzie zakończył się wraz inwestycjami produkcyjnymi w kombinacie chemicznym, czyli pod koniec lat 70. XX w. W latach 80. powstały nieliczne już obiekty uzupełniające tkankę miejską. Istotnym obiektem oddanym do użytku w maju 1988 r. był nowy most drogowy przez Sołę nazwany Jagiellońskim.

Rozbudowa osiedli mieszkaniowych odznacza się następującymi cechami:

- nowe tereny miejskie zostały wyposażone w substancję mieszkaniową o dobrym standardzie urządzeń komunalnych (kanalizacja, wodociągi, c.o., sieć gazowa),
- powstała gęstsza niż w starych terenach miejskich sieć obiektów zaplecza socjalnego (żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych itp.),
- omawiane osiedla wyróżnia fakt powstania na ich terenie dużych i nowoczesnych zespołów szkół zawodowych, zakładowych domów kultury, obiektów sportowych (hale lekkoatletyczne, kryte pływalnie i lodowiska),
- znaczny udział terenów zieleni miejskiej w powierzchni ogólnej.

Po wojnie kilkakrotnie opracowywane były projekty zakładające ograniczenie budownictwa mieszkaniowego w pobliżu Zakładów i przesunięcie aktywności inwestycyjnej w tej dziedzinie na tereny bardziej od nich oddalone (projekt przestrzennego zagospodarowania miasta Oświęcimia wykonany w Wojewódzkim Biurze Projektów w Krakowie na początku lat 60. ale niezatwierdzony). Osiedle *Stare Stawy* zlokalizowano w południowo-zachodniej części administracyjnego obszaru miasta (ryc. 1) o lepszych warunkach mezoklimatycznych i aerosanitarnych. Teren ten przewidziano pod budownictwo mieszkaniowe już w latach 60. XX w., jednak brak uzbrojenia terenu był powodem wielokrotnego odrzucania decyzji o rozwoju budownictwa mieszkaniowego w tym kierunku. Obecnie jest to konieczność na skutek wyczerpania się innych terenów uzbrojonych. Dalszy rozwój przestrzenny musi również uwzględniać potrzebę ochrony terenów byłych obozów i strefy ochronnej wokół nich. Fakt czy jest to strefa 100- czy 500- metrowa (jeden z konfliktów) ma niebagatelne znaczenie. O problemie kształtowania strefy ochronnej traktuje następną część naszej pracy.

Najpoważniejszym konfliktem dotyczącym przestrzennych granic upamiętnienia był problem usankcjonowania strefy ochronnej wokół Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Tym razem racje globalne starły się nie z przedstawicielami wąskich grup interesów a z szerszą reprezentacją mieszkańców miasta, uznających w stworzeniu strefy zagrożenie dla ich wolności, swobód i perspektyw przyszłego rozwoju ekonomicznego. O randze problemu może świadczyć fakt, że lokalny polityk, właściciel kompleksu handlowego *Maja*, o który wybuchł w 1996 r. konflikt (*Supermarket Auschwitz*), organizując miesz-

kańców w działaniach przeciwko ustanowieniu strefy, z wielką łatwością wygrał w 2002 r. wybory prezydenckie, uzyskując ponad 60% głosów.

Zgodnie z opiniami mieszkańców miasta i o tym, co przedstawiała prasa ustanowienie strefy to narzucenie woli zewnętrznych sił mające zapobiec sytuacjom i konfliktom, które wybuchały w Oświęcimiu z zadziwiającą regularnością (Urbiński 2001). Pogląd ten nie jest do końca uprawniony, jako że koncepcja strefy wokół muzeum oraz uporządkowania terenów przylegających do muzeum sięga niemal jego początków. Historię funkcjonowania strefy należy rozpocząć od ustawy z 1947 r. ustanawiającej PMAB bez formalnego nakreślenia jego granic. Do 1955 r. przedstawiono kilka propozycji zasięgu terytorialnego muzeum o rozpiętości od 200 do 1700 ha, kiedy to po wizji lokalnej międzyministerialna konferencja wyznaczyła granice muzeum, w obrębie których znalazło się 191 ha. Decyzje konferencji zostały usankcjonowane rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki w 1961 r. (Rawecki 2003). Ten okres był kluczowy, wtedy zdecydowano, co należy chronić i gdzie należy chronić. Przestrzenny zasięg upamiętnienia przeszłości został ograniczony do kluczowych miejsc, ponieważ otaczająca je przestrzeń miała być przenicowana tak, aby stała się socjalistyczną. Prawobrzeżna część Oświęcimia ze strategicznymi zakładami chemicznymi stała się symbolem budowy socjalistycznego państwa, zaś lewa świadectwem okrucieństwa hitleryzmu i legitymizacją przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Zdawano sobie wtedy sprawę, że nie było możliwe upamiętnienie każdego miejsca kaźni i równoczesna zgoda na to, aby wokół tych miejsc życie toczyło się dalej.

W 1962 r. Wojewódzka Rada Narodowa, na wniosek Muzeum, ustanawia strefę ochronną terenów muzealnych w Brzezince. Podobna strefa w Oświęcimiu powstaje dopiero w 1977 r., kiedy to w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, przyjętego przez WRN w Bielsku Białej, w uzgodnieniu z Muzeum, naniesiono 500-metrową strefę ochronną dla zespołu poobozowego KL Auschwitz I w Oświęcimiu, stanowiąc o pozostawieniu dotychczasowego użytkowania szczegółowego podmiotów znajdujących się w strefie. W 1979 r. wpisując tereny byłego obozu Auschwitz-Birkenau na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przedstawiono plany granic stref ochronnych przyjęte w 1977 r. (Rawecki 2003), co jednak miało charakter tylko informacyjny, a nie wiążący, jak to usiłowały przedstawiać później strony konfliktu. UNESCO zaleca ustanowienie strefy ochronnej, ale nie jest to warunek obligatoryjny przy wpisaniu na listę. W 1983 r. gospodarz terenów wokół Muzeum – prezydent miasta Oświęcim przygotował *Program prac związanych z porządkowaniem terenów przyległych do Muzeum*, przyjęty do realizacji przez Radę Miasta. Również w 1983 r. Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem przedstawia raport ekspertów: *Problematyka zabezpieczenia potrzeb konserwatorskich i funkcjonalnych terenów i obiektów Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka*, w którym wnioskowano rozszerzenie terenów Muzeum oraz otoczenie granicy pasem zieleni o szerokości 10 m. Działania te były kontynuowane w formie zleconego Politechnice Śląskiej przez miasto Oświęcim raportu *Strefa ochronna Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka – zagadnienia ogólne*, ale prace zawieszono w 1987 r. ze względu na brak środków. W *Planie*

ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Oświęcim z 1990 r., opracowanym przez Zakład Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich w Katowicach, utrzymano strefę z 1977 r., zalecając opracowanie planu zagospodarowania strefy ochronnej oraz konsultowania wszelkich inwestycji z Państwowym Muzeum w Oświęcimiu oraz Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków (Rawecki 2003). Niemniej na egzemplarzu planu, który przekazano Urzędowi Miasta, granic strefy nie wrysowano (Sadecki 2001a). Potrzebę uporządkowania otoczenia Muzeum podkreślają komunikaty Międzynarodowej Rady Muzeów z 1991 i 1993 r., a także zostaje to wpisane do *Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego (OSPR)*, przyjętego pod naciskiem środowisk międzynarodowych przez rząd RP w 1996 r. W tym samym roku Rada Miasta Oświęcim zleca Biuru Rozwoju Krakowa aktualizację ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego polegającą na dostosowaniu tegoż planu do OSPR. Z kolei Muzeum zleca architektom Politechniki Śląskiej plan wyznaczenia strefy ochronnej opartej na historycznym uzasadnieniu, bez włączania nie związanych bezpośrednio z Muzeum terenów. W tym samym czasie trwają zleczone przez pełnomocnika rządu RP ds. OSPR – Lecha Nikolskiego prace międzynarodowej grupy ekspertów (koordynowane przez prof. Krzysztofa Pawłowskiego z Warszawy) nad koncepcją strefy ochronnej. Niestety, prace te są oderwane od problemów miasta i postrzegane jako próba decydowania „o nas bez nas”, co było jednym ze źródeł rozpalającego się sporu o strefę.

Nowy plan zostaje wystawiony do publicznej konsultacji przez Zarząd Miasta w 1999 r. W planie tym zgodnie z ustawą z 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady (Dz. U. Nr 41, poz. 412) znalazła się strefa ochronna o szerokości do 100 m, w większości pozostawiająca obiekty niemuzealne poza strefą, a maksymalny zasięg 100 m osiągając tylko w pasach drogowych, podczas gdy działki leżące przy drogach najczęściej leżą poza strefą. Według rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 27 maja 1999 r. (Dz. U. Nr 47, poz. 473 i 474) całkowita powierzchnia strefy ochronnej obejmuje 38,89 ha.

W opinii władz lokalnych wyrażanej w wywiadach, które prowadziliśmy w tym czasie, strefa była bardzo dobrym rozwiązaniem ucinającym spekulacje i zamysły utworzenia 500-metrowej strefy, pomysły eksterytorialnych korytarzy łączących Auschwitz I z byłym obozem w Brzezince itp. Atmosfera wokół planu nie była sprzyjająca, zainteresowane strony zgłosiły 62 protesty, z czego 50 zostało uwzględnionych. Mieszkańcy założyli grupę referendalną (Społeczny Komitet na rzecz Obrony Praw Mieszkańców Miasta i Gminy Oświęcim), która zebrała 6 tys. podpisów, a w 2001 r. Rada Miasta przegłosowała przeprowadzenie referendum, które nie doszło do skutku na mocy decyzji wojewody małopolskiego uchylającego to zarządzenie. Wojewoda argumentował, że nie można przeprowadzać referendum w celu poznania opinii. Skargę Rady Miasta na decyzję wojewody do NSA sąd odrzucił.

Wąska, niespełna 100-metrowa strefa nie zadowalała również środowisk opowiadających się za ściślejszą ochroną, dlatego w lutym 2001r. za pośred-

nictwem koordynatora OSPR ze strony rządu RP Piotra Stachańczyka trafił do Kancelarii Premiera Jerzego Buzka list międzynarodowej grupy ekspertów, w którym stwierdzono, że plan zagospodarowania przestrzennego opracowany na zlecenie miasta Oświęcim zagraża ochronie terenów byłych obozów Auschwitz-Birkenau. W opinii autorów listu nie uwzględnia on zgłaszanych wcześniej propozycji połączenia korytarzem ochronnym obu części muzeum i włączenia tzw. Judenrampe, gdzie trafiały transporty kolejowe więźniów, a który pozostaje poza muzeum i poza strefami ochronnymi. Proponują oni powołanie *Terenu Zagospodarowania i Pamięci*, który byłby oddzielną jednostką administracyjną podległą polskiemu rządowi, co miałyby zapobiec potencjalnym próbom „*politycznej i moralnej kompromitacji Polski*”. Popierają oni istnienie 100-metrowej ustawowej strefy, ale uważają, że 500-metrowa strefa UNESCO również istnieje i ma większe znaczenie (Bubin, Jachnicki 2001). Reakcją mieszkańców miasta była rezolucja uchwalona przez Radę Miasta zwracająca się do Premiera RP o anulowanie strefy UNESCO. Rezolucja ta została skomentowana przez Żydowskie Centrum Szymona Wiesenthala w liście skierowanym do Prezydenta RP A. Kwaśniewskiego jako wypowiedzenie wojny Muzeum, rządowi RP i UNESCO. Centrum Wiesenthala domagało się nie tylko uznania 500-metrowej strefy UNESCO, ale także utworzenia buforów ochronnych wokół 21 obiektów na terenie miasta i gminy związanych historycznie z obozem (Sadecki 2001a). Według władz Muzeum, władz miasta, wojewódzkiego konserwatora zabytków – strefa UNESCO formalnie nie istniała i nie istnieje, co znajduje potwierdzenie w piśmie Ministra SWiA do Prezydenta Oświęcimia Józefa Krawczyka z 30 maja 2001 r., które wskazuje, że ustawowa strefa z 1999 r. jest jedyną obowiązującą formą ochrony terenów wokół byłych obozów.

Warto w tym kontekście przytoczyć opinię Stefana Wilkanowicza, wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, wypowiedzianą w rozmowie z dziennikarzem *Rzeczpospolitej*: „*pojawia się u mnie zasadniczy opór, żeby nie powiedzieć złość, gdy ktoś usiłuje rozwiązywać problemy oświęcimskie z odległości trzystu, a czasem kilku tysięcy kilometrów. Nie przyjeżdżając do Oświęcimia, nie mając pojęcia, jak to na miejscu wygląda*” (Sadecki 2001b). Próby rozwiązania lokalnych problemów z odległości Warszawy, często przyjmujące optykę ekspertów i środowisk międzynarodowych, jednocześnie ignorujące perspektywę lokalną jest prostą receptą na porażkę, na przyjęcie rozwiązań, które, nawet jeśli z wielu punktów widzenia są najlepsze, są rozwiązaniami akceptowanymi jedynie przez najlepiej zorientowanych. W miejscu, gdzie przecinają się płaszczyzny dwóch geografii moralnych, z jednej strony jest naturalne poszanowanie największego miejsca kaźni w historii narodu żydowskiego, gdzie z perspektywy Nowego Jorku czy Tel-Awiwu problem 40 tysięcznego miasta może być niezauważalny. Z drugiej strony, dla mieszkańców miasta jakakolwiek strefa jest manifestacją obcych sił, które uczyniły z Oświęcimia kozła ofiarnego, które są źródłem wszelkich problemów, a nadto zwiastunem nowych. Przez miasto regularnie przebiegają plotki, na przykład, że *Firma Chemiczna Dwory* również zostanie zamknięta, ponieważ wybudowana przez więźniów też była miejscem martyrologii, na jej terenie znaj-

dował się fragment podoboju Monowice, a działacz stojący na czele Światowego Kongresu Żydów jest właścicielem konkurencyjnego koncernu chemicznego. Warto przypomnieć, że w czasach funkcjonowania obozu koncentracyjnego cała lewobrzeżna część Oświęcimia wraz z przyległymi wioskami była wysiedlona i administrowana przez władze obozu jako tzw. strefa interesów obozu (Dwork, Pelt 1996), co również zostało wykorzystane przez oponentów strefy, że obserwowane działania doprowadzą do odtworzenia tej strefy. Jakikolwiek absurdalne opinie pojawiały się w Oświęcimiu, każdorazowo trafiały na podatny grunt. W wywiadach, które prowadziliśmy, opinie przedstawiane przez oświęcimskich przedsiębiorców były zgodne co do tego, że największą barierą dla prowadzenia działalności gospodarczej w Oświęcimiu jest niepewność, zmienność regulacji oraz zła prasa. Zmiana nazwy *Zakładów Chemicznych Oświęcim* na *Firma Chemiczna Dwory* w 1997 r. jest najlepszym wyrazem tego typu myślenia. Lokalne elity podkreślają, że Oświęcim mimo rewelacyjnego położenia między Krakowem, Katowicami a Bielskiem-Białą nie ma szans na przyciągnięcie żadnego znaczącego inwestora wskutek wymowy swojej nazwy, a przetaczające się konflikty i spory są tutaj dodatkowym czynnikiem odstrasżającym.

Spoglądając na topografię miasta, widzi się wyraźnie, że przyszły rozwój nie jest możliwy bez intensywnego wykorzystania lewobrzeżnej części miasta, gdzie geografia upamiętnienia musi współistnieć na jednym arkuszu mapy z geografią ekonomiczną współczesnego miasta. Niezbędne jest postrzeganie konfliktowych sytuacji w Oświęcimiu po 1989 r. nie tylko jako *a priori* nieuniknionych, ale również w taki sposób, aby ich uczestnikom uświadomić działanie głębszych sił generujących te konflikty z taką regularnością. Wynikają one m. in. z tego, co Burawoy i Verdrey (1998) nazywają „*konfliktami i alternatywami wznieconymi przez niszczący efekt końca państwowego socjalizmu*”. Należy podkreślić, że w postsocjalistycznym świecie, kiedy pewność dawnych zasad została wypchnięta z życia, Oświęcim stał się miejscem, gdzie różne postawy moralne są szczone przeciw sobie. Dzieje się tak dlatego, że źródłem problemów, jak wykazał to jeden z członków Międzynarodowej Rady Muzeum prof. Jonathan Webber (1992) z Oxfordu, jest transformacja miejsca do postaci symbolu Holocaustu, w której opinia światowa oddzieliła symbol od miejsca, które jest miastem Oświęcimiem. Według Cresswella konkurujące geografie moralne najczęściej ujmowane są apstrzeżennie, rozważane poza kontekstem (Cresswell 1996). Początkowo większość oficjalnych przedstawicieli Muzeum widziała słabość moralnych geografii zdrowego rozsądku, które uznawały, że niektóre zdarzenia i rzeczy mają być widziane „*poza miejscem*”. Ich odmowa wobec zaangażowania się w spór o klasztor (Karmel) może być rozpatrywana w tym świetle. Jednak w ciągu lat 90. stali się oni podatni na opinie spoza Polski i w ogniu powszechnego zainteresowania sytuacją w Oświęcimiu zgodzili się zająć wobec wydarzeń stanowiska, które same w sobie objawiają się jako ageograficzne i ahistoryczne. Reakcje na otwarcie mini-kompleksu detalicznego (mini-supermarketu) i parkingu naprzeciw obozu Auschwitz I oraz dyskoteki w sporej odległości od Muzeum odzwierciedlają złożoność historii fragmentów

terenu w Oświęcimiu. Historie te mogą być opisane przy pomocy trajektorii ekonomicznych i zasad moralnych, do których różne grupy ludzi są przywiązane. Etykieta „supermarketu” została przypięta do przedsięwzięcia naprzeciw Auschwitz I przez lokalnego reportera, który sprzedał taką historię globalnym sieciom medialnym. Ujawnia to uderzająco bezpośrednio relacji globalności-lokalności w postsocjalistycznym Oświęcimiu.

LITERATURA

- Bradshaw M., Stenning A. (red.), 2003, *East Central Europe and the Former Soviet Union: The Post-Socialist States*, Pearson, London.
- Bubin S., Jachnicki T., 2001, *Wizja skansenu*, Dziennik Zachodni, 08.03.2001.
- Burawoy M., Verdery K., 1998, *Introduction*, [w:] Burawoy, M., Verdery, K. (red.) *Uncertain Transition*, Rowman and Littlefield, New York.
- Charlesworth A., 1994, *Contesting places of memory: the case of Auschwitz*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 12, 579-593.
- Cresswell T., 1996, *In Place/Out of Place: Geography, Ideology and Transgression*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Domański B., 1997, *Industrial Control over the Socialist Town: Benevolence or Exploitation?*, Praeger, Westport.
- Domański B., 2004, *Moral problems of Eastern wilderness: European core and periphery*, [w:] R. Lee, D. M. Smith (red.), *Geographies and Moralities*, Blackwell, London, 47-61.
- Dwork D., Pelt R.J., 1996, *Auschwitz 1270 to present*, W.W. Norton & Company, London.
- Klein E., 2001, *The Battle for Auschwitz*, Valentine Mitchell, London.
- Klimaszewski M., 1972, *Polska południowa góry i wyżyny. Geomorfologia Polski*, 1, PWN, Warszawa.
- Lennon J., Foley M., 2000, *Dark Tourism*, Continuum, London.
- Paszkowski M., 1981, *Ocena efektów funkcjonowania Zakładów Chemicznych „Oświęcim” i Zakładów Azotowych w Tarnowie w ich otoczeniu społeczno-gospodarczym*, *Problem międzylesortowy* I. 28, Grupa tematyczna 04. Opracowanie niepublikowane, Instytut Geografii UJ, Kraków.
- Rawecki M., 2003, *Strefa Auschwitz-Birkenau*, Wyd. Politechniki Śląskiej, Gliwice.
- Sadecki J., 2001a, *Strefy nieporozumień*, *Rzeczpospolita*, 28.03.2001.
- Sadecki J., 2001b, *Bez linii demarkacyjnych*, *Rzeczpospolita*, 21.05.2001.
- Smith D.M., 2000, *Moral Geographies: Ethics in a World of Difference*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Sykora L., 1994, *Local urban restructuring as a mirror of globalization processes: Prague in the 1990s*, *Urban Studies*, 31, 1149-1166.
- Sztompka P., 1999, *Trust: A Sociological Theory*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Webber J., 1992, *The Future of Auschwitz: Some Personal Reflections. The First Frank Green Lecture*, Oxford Centre for Postgraduate Hebrew Studies, Oxford.

- Urbiński J., 2001, *Miasto Oświęcim a Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, konsekwencje bycia razem*, praca dyplomowa Studiów Poddyplomowych Totalitaryzm-Nazizm-Holocaust, Akademia Pedagogiczna, Kraków.
- Żurek B., 1996, *Oświęcim prosi o pomoc: Miasto nie poradzi sobie z Muzeum*, Gazeta Wyborcza, wyd. Bielsko-Biała, 152, 2.

SPATIAL CONSTRAINTS OF COMMEMORATION.

THE CASE OF OŚWIĘCIM AND THE STATE MUSEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU

SUMMARY

Oświęcim is a town whose identity and image has been shaped by a tension between two poles in its geographical space: the State Museum Auschwitz-Birkenau, commemorating the Nazi extermination complex (in the western part of the town) and the chemical plant Firma Chemiczna Dwory but formerly Zakłady Chemiczne Oświęcim in Communist times (in the eastern part). Situated between these two are the historic part of the town, enjoying municipal rights since 1272, and its post-war successor, what was intended as the chemical plant's socialist town. Both the museum and the chemical plant were products of the German occupation of Poland during World War II. The chemical plant was built during that time by I.G. Farben. Both have shaped the space of the town, its economy, as well as the people's lives and attitudes, although not in equal measure. Between 1945 and 1989, Oświęcim became a classical example of a town shaped by a single paternalistic plant, which created and maintained a major part of the town's infrastructure including its hospital, schools, as well as a swimming pool and an ice rink, the latter two of national importance in their associated sports. Yet on the other side of the town there was an institution, the Museum, that in terms of Holocaust remembrance was of national and international importance but which had for a good deal of the time little or nothing to do with the everyday experiences of the people of Oświęcim.

This situation changed dramatically during the transformation to post-socialism. The chemical plant was restructured, its employment was reduced several times and it systematically withdrew from activities not directly connected with production. On the other hand, the Museum no longer constrained by party dogma and now open to outside scrutiny appeared to want to mark its presence in the town. Moreover events in around the Museum began to attract the attention of the global media highlighting the former's new interest in the town.

The purpose of this paper is to outline the Museum's desire to establish commemoration barriers around its sites and to show what consequences on the spatial development of Oświęcim as a town this is having. Special attention has been paid to the problem of regulating the spatial limits of commemoration, introduced by way of sanctioning the protection zone around the former concentration camps Auschwitz and Birkenau.

David Smith has argued that "*all geographies are in some sense moral creations*" (2000, p.22) which reflect (and construct) judgements about what actions and events are right for particular places. The imposition of order, value and meaning on landscapes necessarily involves the practice of norms and ideologies, filled with moral content about what is right and wrong. Cresswell (1996) has noted that geographies are constituted from a series of 'acts of boundary making', or territorialization which prioritise the claims

of one group and, often, activity over others. These acts of boundary making represent the result of contested moral claims to geographical space (Smith, 2000) which themselves reflect a judgement about who should be doing what where. Acts, events and people which are not condoned (or permitted) within given territories are seen to be 'out of place' (Cresswell, 1996). Such judgements, Cresswell argues, are often based on theorising which takes the issue out of context, which is a case of Oświęcim.

In early 1999, the Polish government under pressure from the international Jewish community, unveiled plans to establish no-development zones that would be up to 100metres wide around the two main sites (Auschwitz I and Birkenau). The government's proposals were met with outcries in Oświęcim and hundreds of people gathered to protest against the zones. The protestors argued that the zones would discourage investors and job creation and would force hundreds of families from their homes. The planned exclusion zones would not only lead to the closure of businesses already operating around the Museum in the former camp industrial zone would have precluded any further development near the Museum sites. The proposals led to deeper fears that the Museum would be re-shaped to incorporate much more of the camp territories and to link its distant parts. The impact of this on the town's economy would be immense. Although this zone was seen by town officials as a best mean of regulation of land use around former camps it was seen by inhabitants as a danger. People saw the closing off of opportunities at a time when the chief employer in the town the chemical plant had both been downsizing and withdrawing investment from other sectors of the town. On the other hand international Jewish community also protested against this zone as being too narrow, referring to 500 meters UNESCO zone and to the need of creation corridor to link both former camps in one protection site. This caused even more outcry and anger in Oświęcim, especially that these opinions were better heard in Warsaw than those formulated in Oświęcim. One local leader who had organised the community against these plans easily won elections and become town president in 2002.

Too often in this series of contestations over boundaries it would appear that the moral landscape of the town is being watched over by institutions and organisations from outside Poland that believe they know what is best for the town. As long as this is the case then the terrain around the Museum and land use within the town will be open to claim and counter claim about activities being out of place. To the local business community this is the worst of all possible worlds because it not only blights economic activity around the museum but more importantly it gives the town a bad press as a place of disputation and uncertain futures. Unfortunately for the town of Oświęcim , Auschwitz has become a symbol rather than a place and a symbol that has different meanings for different groups. To date whatever compromise has been tried seems to surrender the moral high ground to the claims of others. To those who wanted to look to the future that seemed to lock the town into a past that was increasingly being claimed as someone else's. In such difficult moral terrain it will take more to reconcile the various claims for territory than the declaration that Oświęcim is a town of peace and freedom, another attempt to move the town onto its future while still respecting its past, albeit one endorsed by the town council.